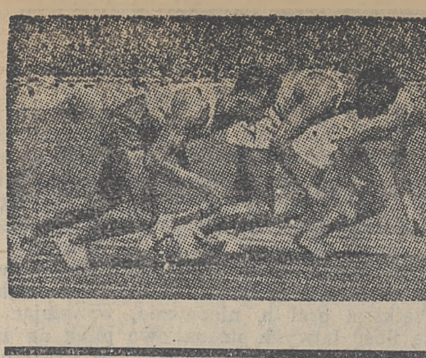
Cena 5 złotych



START

Rok II | Kraków, dnia 13 sierpnia 1946 | Nr. 48

Za Ligą czy przeciw?

Śląski OZPN przeciw Lidze!

Na innym miejscu piszemy o zebraniu, celem reaktywowania Ligi, które odbyło się w sobotę w Krakowie. Jak wiadomo, jednymi z najaktywniejszych inicjatorów i współtwórcami reaktywowania Ligi są delegaci śląskich klubów. Tymczasem ...Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej nadesłał na Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN, które odbędzie się w dniu 18-go sierpnia w Warszawie, wniosek następującej treści:

„Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej stawia wniosek na Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN...

zniesienie Ligi PZPN z równoczesnym skreśleniem §§20. L. 23, 33, 39, 40 i 42 Statutu PZPN, oraz §§ 16, 17, 26, 39, 41, 76, 90, 94, L. B. i 94 L. C. i § 95 postanowień PZPN.

Pod wnioskiem figurują podpisy prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Antoszewskiego i dyr. Synowca.

Co mów wiceprezes P. Z. P. N. dr Mielech o Lidze?

W rozmowie z redaktorem M. Statterem dr Mieech powiedział:

— Jestem zwolennikiem utworzenia ekstraklasy, obojętne czy to się będzie nazywać Liga„ ale uważam, iż sprawę tę należy odroczyć co najmniej na 2 lata. Do tego czasu należy przygotować grunt i przeprowadzić odpowiednią organizację.

Z „niecierpliwością" oczekiwany przez inne pisma sportowe artykuł: „Za czy przeciw Lidze?" ukaże się w następnym numerze.

„Reaktywowanie" Ligi

10 sierpnia 1946 r. odbyło się w Krakowie zebranie 8 klubów, ato: AKS Chorzów, Cracovia, Garbarnia, Polonia (Warszawa), Polonia (Bytom), Ruch, Warta i Wisła, które uchwaliło powołać Ligę piłkarską.

Siedzibą Ligi został ustalony tymczasowo Kraków.

Liczbę członków Ligi powiększono do 10. Do wyżej wymienionych dochodzą: Legia (Warszawa) i ŁKS (Łódź).

Prócz przedstawicieli wymienionych klubów zjawili się jeszcze przedstawiciele czterech zaproszonych przez organizatorów klubów KKS (Poznań), Legii warszawskiej, ŁKS łódzkiego i ZZK z Łodzi.

Przedstawicieli tych klubów zaproszono, licząc się z dokooptowaniem wymienionych klubów za „brakujące" z roku 1939: **Warszawiankę, Union Touring i WKS Śmigły**, które po wojnie nie wznowiły swej działalności.

Zgłoszono trzy wnioski:

1) Reaktywowanie Ligi;

2) Ustalenie siedziby w Krakowie (tymczasowo);

3) Ustalenie liczby członków Ligi.

Przewodniczący zebrania profesor Dręgiewicz zaproponował, by w zebraniu uczestniczyli tylko delegaci tych klubów, które były członkami Ligi w 1939 roku i oni decydowali o jej ponownym ożywieniu, natomiast pozostali zaproszeni delegaci mieli by wziąć udział w zebraniu w odpowiednim momencie.

Pierwsze dwa wnioski przeszły jednogłośnie.

Po zadecydowaniu, że Liga jest reaktywowana, zwrócono się dla przezorności do delegata PUWF i PW, jak do tej sprawy odnosi się ten urząd. Mgr. Socha oświadczył, że PUWF i PW nie ma nic przeciw powstaniu do życia Ligi, jeśli to idzie po linii życzeń wszystkich.

Co do wniosku drugiego — to Kraków przyjęto jako tymczasową siedzibę, chociaż w statucie zastrzeżona jest Warszawa, dla dobra Ligi.

Natomiast wniosek trzeci spowodował dyskusję, która konkretnie doprowadziła do powzięcia uchwały o wystąpienie na Walne Zebranie PZPN z dwoma wnioskami: 1) Utrzymanie liczby klubów na 10 (wobec brakujących członków Ligi z 1939 roku) — z konkretną propozycją, by tymi dokooptowanymi były kluby: Legia i ŁKS, jako te, które mają zasługi w tworzeniu Ligi w 1926 roku i brały już udział w Lidze oraz reprezentują dziś poziom równy pozostałym istniejącym członkom.

2) Powiększenie Ligi do 12 klubów.

To było równie zajmujące jak skomplikowano zagadnienie: które z klubów miałyby być reprezentowane w Lidze jako 11 i 12.

Zastrzeżenia miano także do Polonii bytomskiej, na jakiej ona podstawie ma obecnie być w Lidze. Sprawa ta jednak została wyjaśniona przez przyjęcie tezy, że Polonia grupuje podobno tych samych zawodników, którzy reprezentowali b. Pogoń, a więc członka Ligi w 1939 ro-

Następnie wybrano zarząd Ligi:

Prezesem wybrany został **prof. Dręgiewicz.**

Wiceprezesami: **inż. Sadłowski** (Śląsk) i **mgr. Kułakowski (Cracovia).**

Sekretarzem: **St. Voigt, zastępcą mgr. J. Rotter** (obaj z Wisły).

Skarbnikiem: **dyr. Kozioł,** zastępcą **dyr. Krupa** (obaj Garbarnia).

Kronikarzem: **red. Sołtykowski.**

Członkiem zarządu: **por. Dziubanowski** (Cracovia).

Wydział Gier i Dyscypliny: **dr. Kornaś** (Cracovia), **dr. Pischinger** (Cracovia), **Nowak** (Garbarnia), **mgr. Wachowicz** i **mgr. Sołtysik** (obaj z Wisły), **dr Dymnicki** (AKS).

Komisja Rewizyjna: **dr Jelonek** (bezklubowy), **dyr. Kuczalski** (Garbarnia), **dr Marcinkowski** (Warta), **Krug** (Polonia Warszawa) i **Ziemian** (Legia).

Po wybraniu zarządu zaproszono siedzących za drzwiami delegatów pozostałych dwóch klubów: **KKS i ZZK.**

Oba te kluby wyraziły wielkie zdziwienie, że zaproszono je, a więc wydawało się, że automatycznie zostaną zaliczeni do Ligi, a jak się okazało, z czterech klubów zaproszonych, które nie były członkami Ligi do 1939 r., **zasadniczo** dokooptowano już Legię i ŁKS, **a dwa wymienione** ominięto.

Przedstawiciel K. K. S. wyraźnie postawił pytanie, czym się kierowano, kooptując Legię i ŁKS, czy poziomem piłkarskim czy sentymentem... gdyż klubów o tym poziomie, jaki reprezentują te drużyny, jest w Polsce dziś duża liczba, i one też mogłyby mieć słuszne pretensje, by zostać członkami Ligi. Także przedstawiciel ZZK z Łodzi oświadczył, że jego drużyna w pełni zasługuje na to, by zostać członkiem Ligi.

Argumenty te jednak nie przemawiały pozostałym do przekonania, gdyż widocznie inaczej z góry ukartowano sprawę.

Poruszono poza tym jeszcze m. in. sprawę zawodowstwa, jednak jej nie rozwiązano. Wysunięto projekty wprowadzenia półzawodowstwa, to znaczy, iż w jednej drużynie mieliby występować zawodnicy płatni oraz amatorzy. Nie umiano jednak przedłożyć konkretnego planu.

Pod koniec nastąpiły podziękowania. Charakterystycznym było podziękowanie przedstawiciela Legii warszawskiej, który dosłownie **powiedział: „dziękuję zebranym za wciągniecie** Legii do Ligi".

Ostatnia próba przed Oslo...

Lekkoatletki wzorem

Dwudniowe zawody eliminacyjne lekkoatletów polskich, pomyślane jako ostateczna próba zawodników polskich przed wyjazdem do Oslo nie przyniosły żadnych „nadzwyczajnych" rezultatów; wyniki ich są na ogół słabsze, od uzyskanych już poprzednio, zwłaszcza jeśli idzie o konkurencje męskie, gdyż panie nasze z niezastąpionymi Wajsówną i Kwaśniewską na czele, są naprawdę kontynuatorkami wspaniałych naszych tradycji i wynikami swoimi zapowiadają, iż możemy liczyć na punktowane miejsca. PZLA zdecydował więc, że naszą ekipę reprezentacyjną do Oslo tworzyć będą: **Wajsówna-Giętkiewiczowa, Kwaśniewska, Moderówna, Słomczewska, Heyducka, Dobrzańska i Stachowicz oraz Gierutto, Kuźmicki, Staniszewski, Głuszcz, Piaskowy, Rutkowski i Swinarski.**

Na podstawie niżej podanych wyników przekonać będziemy mogli się, że Wajs-Giętkiewiczowa przekroczyła znów minimum, że pod nieobecność Danowskiego w biegu na 200 m uzyskano czas dużo gorszy od osiągniętego już na tym dystansie, że „fatalne" było tempo na 800 m — naomiast wiele emocji przyniósł bieg na 10 km, w którym Kielak prowadził przez cały czas prawie, lecz osłabł wyraźnie na 2 okrążenia przed metą i dał się wyprzedzić Jastrzębskiemu.

Pierwszy dzień eliminacji przyniós. następujące wyniki:

Chód 10 km: 1) Mleko (Cracovia) 47:28,6 min., 2) Śliwiński (KSZO Ostrowiec) 58:18.4 min. Mleko został zdyskwalifikowany za podbieganie.

400 m płotki: 1) Puzio (Cracovia) 1:004 min., 2) Maciaszczyk (śKS) 1:02.8,, 3) Dotzauer (Wisła) 1:06,5.

100 m mężczyzn.

I przedbieg: 1) Danowski (OSS Bydgoszcz) 11,0 sek., 2) Jaraczewski (AZS Łódź) 11,0 sek. 3) Buhl (RKS Łódź) 11.6 sek. 4) Wawrzkiewicz (Cracovia) 11.8 sek.

II-gi przedbieg: 1) Rutkowski (AZS Poznań) 11,2 sek. 2) Lipowski (CKS Łódź) 11,4 sek.

III-ci przedbieg: 1) Adamczyk (ZZK Wrocław) 11,2 sek. 2) Gierutto (Syrena) 12 sek 3) Kuźnicki (DKS Łódź) 12,2 sek.

Pchnięcie kulą kobiet: 1) Wajs-Gretkiewicz (DKS Łódź) 11,19 m. 2) Kwaśniewska (AZS W-wa) 11,00 m. 3) Jasieńska (Warta) 10,68 m. 4) Leńska (Wisła) 10,15 m. 5) Cejzikowa (Syrena) 10.01 m. 6) Dobrzańska (Orzeł) 8,90 m.

Bieg 100 m kobiet.

I-szy przedbieg: 1) Moderówna (ŁKS Łódź) 13,2 sek. 2) Słomczewska (DKS) Łódź) 13,7 sek. 3) Formanowska (HKS Bydgoszcz) 14,0 sek.

II-gi przedbieg: 1) Heyducka (Pogoń Kat.) 13,2 sek. 2) Mitan (RKS Legia) 13,6 sek. 3) Kałużowa (AKS Śląsk) 13,6 sek.

5.000 m mężczyzn: 1) Dzwonkowski (Zryw) 16.09,4 min. 2) Jastrzębski (Cracovia) 16.15,0 min. 3) Wierkiewicz (Warta) 16.57,2 min. 4) Czajkowski (Syrena) 17.33,2 min. 5) Osiński (HKS Bydgoszcz).

100 m kobiet, finał: 1) Moderówna (ŁKS Łódź) 13,2 sek. 2) Heyducka (Pogoń Kat.) 13,4 sek. 3) Słomczewska (DKS ódź) 13,4 sek. 4) Mitan (RKS Legia) 13.4 sek. 5) Formanowska (RKS Bydgoszcz).

100 m mężczyzn, finał: 1) Rutkowski (AZS Poznań) 10,9 sek. 2) Danowski OSS Bydgoszcz) 11,0 sek. 3) Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1 sek. 4) Lipowski (DKS Łódź) 11,4 sek.

Skok w dal mężczyzn: 1) Hoffman Marian (AZS Poznań) 6,76 m. Hoffman Karol (AZS Poznań) 6,72 m. 3) Adamczyk (ZZK Wrocław) 6,72 m. 4) Kuźnicki (DKS Łódź) 6,49 m. 5) Kuciński (ŁKS Łódź) 6,34 m. 6) Gierutta (Syrena) 6,15 m.

Skok w dal kobiet: 1) Moderówna (ŁKS Łódź) 4,80, 2) Mitan (RKS Legia) 4.68 m.

1500 m mężczyzn: 1) Staniszewski (Syrena) 4:14,8 min. 2) Swinarski (Błękitni) 4:16 min. 3) Nieroba (TUR Katowice) 4:19,8 min. 4) Kuźnicki (Białystok) 4:20,8 min.

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1) Gierutto (Syrena) 14,06 m. 2) Prywer (ŁKS Łódź) 13,41 m. 3) Kuźnicki (DKS Łódź) 12,05 m. 4) Adamczyk (ZZK Wrocław) 11,68 m..

400 m mężczyzn: 1) Piaskowy (Cracovia) 51,8 sek. 2) Piluch (DKS) 52,8 sek. 3) Mach (Gdańsk) 53,0 sek. 4) Kozłowski (Łódź) 55 sek.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Zwoliński (Syrena) 1,75. 2) Nicolau (Śląsk) 1,70. 3) Hoffman Karol (AZS Poznań) 1,70. 4) Gierutto (Syrena) 1,70.

W drugim dniu panie stoczyły z sobą walkę na **200 m** zwyciężyła Moderówna przed Słomczewską, Mieszkowską i Radoniową.

W sztafecie 4×100 m zespół złożony z Heyduckiej, Moderówny, Słomczewskiej i Kałużowej dał koleżankom-rywalkom w osobach Furmanówny, Nogajówny, Mieszkowskiej i Mitan 20 m przewagi — mimo to przyszedł pierwszy do mety, a emocjonująca walka rozgorzała na ostatniej prostej, gdzie Kałużowa biegnąc z Mitan zrównała dystans i osiągnęła na mecie 2 m przewagi, kończąc sztafetę w czasie 52,2 sek.

W rzucie dyskiem Wajsówna, a w oszczepie Kwaśniewska przekroczyły minimum 38 m — a w odpowiednich konkurencjach męskich Gierutto nadal zachował przodownictwo.

Dużo emocji przyniósł zebranym, co dnia w liczbie kilku tysięcy, widzom **finał biegu na 200 m** w konkurencji męskiej. Zwyciężył Rutkowski (23,7), jakkolwiek wydawało się, że Piaskowy czy Buhl znajdą na ostatnich metrach dość sił, by wyjść na czoło. Drugi Krakowianin Wawrzkiewicz był w tym finale czwarty.

Ogromne „przetasowania" przyniósł pojedynek średniodystansowców na przestrzeni:

800 m. Łapiński, Dzwonkowski, Nieroba atakowali czy nawet osiągali czoło „pochodu", by wreszcie oddać pierwszeństwo zarówno sile jak i rutynie Staniszewskiego, który jednak nie zaimponował czasem: 2,00,3. Drugi za nim Łapiński (Skra) uzyskał czas 2,05,2.

Wynik Jastrzębskiego na

10.000 m — 35,33 min. nie należy również do wspaniałych.

Do bardziej szczegółowego omówienia poszczególnych wyników z tych zawodów powrócimy jeszcze w następny numerze.

Kolarze RKS „Legia" (Kraków) drużynowym mistrzem kolarskim Polski na torze

Łódź, 11 sierpnia (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym na torze w Helenowie odbyły się mistrzostwa kolarskie Polski w konkurencji drużynowej na dystansie 4.000 m.

Mistrzem została drużyna RKS Legia (Kraków), która pokonała w finale drużynę „Stomil" (Poznań). Trzecie miejsce zajęła drużyna „Tramwajarza" (Łódź). Zawody rozpoczęły się uroczystością wciągnięcia flagi państwowej na maszt. Zawody niestety zostały skromnie obsadzone. — Startowały tylko trzy wymienione drużyny. — Skład ich przedstawiały się następująco:

RKS Legia: Dąbrowiecki, Gumułka, Kupczak, Wandor.

KS Tramwaj: Bek, Forysiński, Ginki, Sałyga.

Stomil: Ratajczak, Rozmuch, Vogt, Zyderkiewicz.

Urządzono dwa przedbiegi.

I przedbieg: **Stomil wygrywa z Tramwajarzem** w czasie 6,05,4 min.

II przedbieg: **Kolarze Legii jadą v. o.,** osiągając czas 5,49,2 min.

Finał wygrywa **Legia** w czasie nieco gorszym niż w przedbiegu 5,52,3 min., mijając na ostatnich metrach drużynę Stomilu, która osiągnęła również czas gorszy niż w przedbiegu 6,10 min.

Kolarze krakowscy, jako mistrzowie Polski, zosali udekorowani przez prezesa Polskiego Związku Kolarskiego Gołębiowskiego szarfami z Orłem Białym.

Nasępnie odbyły się jeszcze wyścigi juniorów oraz bieg amerykański parami na 50 okrążeń toru z finiszami.

W wyścigu tym zwyciężyła para **Bek—Pietraszewski** w czasie 30,04,1 min. przed parą Popończyk—Kudert i Bober—Manowski. Krakowska para Kupczak—Dąbrowiecki wycofała się z powodu defektu przy rowerze Dąbrowieckiego. Publiczności zebrało się ok. 3.000. Organizacja nienadzwyczajna. Program skromny starano się „naciągnąć" i niepotrzebnie zawody, które przeprowadzone spreżyście i raczej krócej byłyby miłe, stały się przez to nudne.

Team AKS—Polonia (Bytom) remisuje z Bratislavą 3:3

Katowice, 11. VIII. (tel. wł.). Dwukrotna pogromczyni Cracovii, Bratislawa, zwierzyła się dziś w Chorzowie z teamem, złożonym z zawodników chorzowskiego AKS-u i bytomskiej Polonii i uzyskała z trudem wynik remisowy 3:3. Czesi mieli w pierwszych minutach gry przewagę uwidocznioną dwoma bramkami zdobytymi w tym okresie, których strzelcami byli Tegelhof i Kubela. Team śląski, otrząsnąwszy się z przewagi doprowadził już przed przerwą do wyrównania, zdobywając bramki przez Spodzieję i Pytla.

W okresie równorzędnej gry zdobyli Czesi po przerwie jeszcze raz prowadzenie 3:2. Ambitny zespół miejscowych oddalił jednak od siebie widmo porażki, kiedy Kazimierowicz zmusił bramkarza Bratislavy Reimana po raz trzeci do kapitulacji. Z drużyny czeskiej, która niczym nie zaimponowała, najlepiej wypadli bramkarz Reiman, pomocnik Prosenko i raz obaj skrzydłowi Ilavsku i Korostelev.

*

Jak się dowiadujemy na wniosek red. Stattera, któremu Zarząd Cracovii kilkakrotnie przedkładał petycje odnośnie zmiany sprawozdawców na mecze Cracovii, postanowiono, że sprawoznanie z meczu piłkarskiego: Artyści contra team: Prasa i Kollegium Sędziów będzie pisał ob. Żur. Team Prasa—Kollegium Sędziów, z uwagi na wysoki poziom gry przeciwnika zasilony będzie mgr. Pirożyńskim, przew. W. G. i D. KOZPN i prawdopodobnie prezesem KOZPN Filipkiewiczem.

Równi najlepszym

Reprezentacja PZPN-u remisuje z Torpedo

Pierwszy występ piłkarzy radzieckich na stadionie W. P. w Warszawie wywołał niesłychane i zrozumiałe zainteresowanie. Blisko 50.000 widzów było świadkami tego historycznego spotkania, którego wynik stanowi dla nas słuszny powód do dumy. Przeciwnikiem piłkarzy polskich był bowiem zespół, zajmujący w obecnej chwili czwartą lokatę w tabeli mistrzowskiej Związku Radzieckiego, chlubiący się odniesionymi w tym sezonie zwycięstwami nad zeszłorocznym mistrzem piłkarskim ZSRR, Dynamo i nad tegorocznym leaderem tabelu CDKA.

W jedynastce Torpedo, tkóra grała w Warszawie w następującym zestawieniu: Akimow, Iljin, Malini, Jakowlew, Moszkarin, Morozow, — Pamfiłow, G. Żarkow, Ponomariew, Pietrow, W. Żarkow — widnieją nazwiska samych mistrzów sportu. Jest to tytuł przyznawany w Związku Radzieckim najwybitniejszym sportowcom, reprezentantom barw narodowych.

Z zawodników tych największą sławą i popularnością cieszą się: bramkarz Akimow, obrońca Iljin oraz napastnicy Ponomariew i Pietrow.

Pierwszy z nich, 31-letni zawodnik, gra w piłkę nożną od lat 16-tu; brał on udział w międzynarodowych spotkaniach z Czechosłowacją, Francją i Bułgarią.

Obrońca Iljin, grający razem z młodszym od siebie o 3 lata Malininem, ma lat 34, a w piłkę nożną zaczął grać jako 13-letni chłopiec. W Warszawie był jednym z najlepszych zawodników na boisku i wykazał rzadko spotykany refleks w akcjach pod własną bramką, pierwszorzędne wyszkolenie techniczne i taktyczne, spokój i dużą dozę zimnej krwi.

Ponomariew jest jednym z młodszych zawodników (27 lat), lecz mimo to jednym z najlepszych napastników Związku Radzieckiego. Wspaniały technik, rozporządzający szybkm startem oraz ostrymi i celnymi strzałami. Jako kierownik ataku, grającego specjalnym systemem, z wysuniętym daleko w przód środkowym, dźwiga na sobie ciężar ofensywy i spełnia rolę bombardiera. Drugim napastnikiem o najwyższej klasie jest wielokrotny internacjonał Pietrow, grający już w piłkę nożną od lat 20 i szczycący się mianem „postracha bramkarzy". Współpraca jego ze środkowym z racji mnóstwa zawodów rozegranych wspólnie nie tylko w drużynie „Torpedo", ale i również w drużynie reprezentacyjnej, jest wprost idealna.

Mówiąc o tych najlepszych piłkarzach drużyny „Torpedo", nie mamy bynajmniej zamiaru w zbyt dużej od nich odległości stawiać pozostałych członków drużyny moskiewskiej, którzy wraz z wymienionymi tworzą zespół równy i bardzo silny. Rzuca się w oczy doskonała kondycja fizyczna wszystkich piłkarzy oraz celowa i wzajemna współpraca wszystkich linij. Linia pomocy, aczkolwiek według naszych wzorów trzymająca się nieco bardziej w tyle, a złożona z Morozowa, Moszkarina i Jakowlewa, stanowi podstawę, na której atak opiera swe szybkie akcje. Każdy z napastników, nie pomijając gry kombinacyjnej, decyduje się w razie potrzeby i zaistnienia warunków iść na solowy przebój, a wówczas imponuje świetnym wygimnastykowaniem (balans), miękkością i płynnością ruchów. Każdy z nich dysponuje przy tym silnym i zaskakującym startem.

Zespół Polski.

Jego skład wyglądał następująco: Brom (Ruch) — Gędłek (Cracovia), Giewartowski (Polonia Warszawa) — Jabłoński I (Cracovia), Szczurek (Legia), Filek I (Wisła) — Baran (ŁKS), Gracz (Wisła)), Spodzieja (AKS), Pytel (AKS, Mordarski (Legia).

Najlepszymi zawodnikami w tej jedynastce byli:

Baran, Gracz i Giewartowski.

Prawa strona napadu polskiego, złożona z zawodnika krakowskiej Wisły i Łódzkiego Klubu Sportowego siała ustawicznie zamęt na tyłach przeciwnika. **Jej zasługą była** nie tylko wyrównująca bramka, ale przede wszystkim pełny respekt u przeciwnika i duża niekiedy optycznie — a nawet wg. ilości niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych, faktyczna przewaga. Mogła ona przy większym spokoju i przy lepszej formie pozostałych napastników doprowadzić do zwycięstwa. Tu stwierdzimy od razu dwa bezsporne fakty: **zawiedli w dużym stopniu Spodzieja i Pytel — a najwięcej Mordarski**, którego z racji z jakiegoś tam dobrze zagranego meczu zaczęto uważać za „gwiazdę", zapominając o tym, że gracz ten nigdy lewoskrzydłowym być nie może, gdyż „nie ma on lewej nogi" i o czymś bez porównania ważniejszym, mianowicie o tym, że właśnie **Mordarskiemu**, jako piłkarzowi, który grał w **drużynie hitlerowskiej, nie powinno zezwolić się na udział w pierwszym meczu o międzynarodowym charakterze przeciw piłkarzom Związku Radzieckiego.**

Z trójki pomocników obaj skrajni, Jabłoński i Filek zdali egzamin swój b. dobrze. Pewna przewaga konstruktywności u zawodnika Cracovii zniwelowana była bezprzykładną wprost ambicją zawodnika Wisły, który był dosłownie wszędzie, zwłaszcza kiedy siły środkowego Szczurka zaczęły powoli maleć a napór przeciwnika róść proporcjonalnie.

Partner Gierartowskiego w obronie, Gędłek, wzniósł się także na wysoki poziom, a kilka drobnych błędów wyrównał, oddalając wiele razy niebezpieczeństwo spod swej bramki.

Wiemy, że Broma wstawił kapitan PZPN z „ciężki sercem". Wobec niemożności wyznaczonego pierwotnie Jurowicza „zaufano" bramkarzowi „Ruchu", który, jakkolwiek — jeśli chodzi o wynik — nie nadużył zaufania — to jednak grą swoją nie przyczynił się do nerwowego uspokojenia drużyny — a przecież właśnie w tym meczu „moment nerwów" mógł być decydującym.

Jak grano?

Po wzajemnych powitaniach, odegraniu hymnów narodowych, honorowej rundzie piłkarzy radzieckich wokół boiska, rozpoczęła się premiera spotkań radziecko-polskich od kopnięcia Spodziejl w kierunku Pytla, a w kilka sekund potem piłka znalazła się pod bramką „Torpedo" i kilkutysięczny tłum zamarł w bezruchu, gdy Gracz **w zamieszaniu po rzucie wolnym wygrawszy piłkę, strzelił obok bramki Akimowa.** Torpedo odpowiedziało natychmiast kontratakiem; centrę Żarkowa chwycił Brom, lecz piłka wymkła mu się z rąk i dopiero Gędłek, wkraczając energicznie, odesłał piłkę w pole, ubiegnąwszy Pietrowa i Ponomariewa. Szereg obustronnych szybkich ataków obu drużyn, likwidowanych z reguły przez linie obrony, przyniósł

w 18 min. prowadzenie dla „Torpedo": ostry, celny strzał Ponomariewa znalazł się w siatce Broma, zanim bramkarz „przeczuł" niebezpieczeństwo.

Utrata bramki podnieciła Polaków. Gracz i Baran „wychodzą wprost ze skóry" i rwą do przodu, ciągnąc za sobą pozostałych. Daremne są ich wysiłki, gdyż zarówno Pytel jak i Spodzieja, a przede wszystkim Mordarski, zawodzą skandalicznie, nie wyzyskując „wykładanych" piłek. Jeden zaskakujący celny strzał Pytla w tym okresie daje Akimowi sposobność do wykazania wysokiej klasy. Jego vis-avis denerwuje widownię wypuszczając zbyt często piłkę z rąk i stwarzających b. niebezpieczne momenty pod własną bramką. **Wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy.**

Po zmianie pól piłkarze nasi przystępują do natarcia. Już w 3-ciej minucie po pięknej kombinacji Gracza z Baranem uzyskują Polacy róg, a chwilę potem doskonały Iljin ratować musi w b. groźnej sytuacji pod swoją bramką. Polacy naciskają i czuć wyrównanie w powietrzu.

Pada ono jednak dopiero w 17-tej minucne

Gracz wygrywą pojedynek z Morozowem, wystawia szybko Barana, który mija Malinina i strzela w pełnym biegu na bramkę. Piłka trafia w słupek i rekoczetem wpada do siatki. 1:1.

Entuzjazm widowni jest szalony. Pod jego wpływem zdobywają Polacy kilkunastominutową przewagę, a akcjom Gracza i Barana towarzyszy burza oklasków i niesłychany dumping widowni.

Za jakiś czas gra się znów wyrównuje. W 36 min. ostra „bomba" Ponomariewa odbija się od poprzeczki i wraca w pole. Po przeciwnej stronie Pytel niezdecydowaniem a Spodzieja złym podaniem do Gracza ściągają na siebie „nienawiść" widowni. W ostatnich minutach gry publiczność coraz bliżej okala „teren walki", by z chwilą końcowego gwizdka sędziego, **Szneidra,** runąć **na boisko i znieść triumfalnie na ramionach do szatni bohaterów spotkania Gracza i Barana.**

Torpedo—Łódź 3:1 (1:1)

W drugim swoim spoktnaui, rozegranym w Łodzi, w obecności przeszło 30 tys. widzów, zwyciężyło „Torpedo" 3:1 (1:1).

Do meczu tego wystąpiło „Torpedo" bez Pietrowa, którego zastąpił Zołotariew, natomiast drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: Depczyński (ZZK), Grochowski (ŁKS), Flanek (Wisła), Wapiennik (Wisła), Pegza (ŁKS), Miller (ŁKS), Hoggendorf, Baran (ŁKS), Nowak (Garbarnia), Koczewski (ZZK), Ignaczak (Garbarnia).

Początek meczu wcale nie wróżył przegranej zespołu łódzkiego, którego ataki były nawet groźniejsze. W 30-tej minucie gry, po podaniu Ignaczaka, piłkę dostaje Koczewski i oddaje ją Baranowi, który strzela wspaniale w róg bramki i Łódź prowadzi 1:0. Powoduje to niesłychany entuzjazm widowni, który trwa tylko minuty, gdyż w osiemnastej minucie Panfilow, po solowym przeboju strzela wyrównującą bramkę. Od tej chwili Torpedo zaczyna przeważać. Nie pomaga zamiana słabego Pegzy na Millera, a choć wynik 1:1 utrzymuje się już do końca pierwszej połowy, to jednak coraz bardziej widoczną jest przewaga piłkarzy radzieckich.

Po przerwie następuje okres zmiennych ataków obu drużyn. Akcje „Torpedo" są jednak lepiej przemyślane. Łącznicy łódzcy zamało cofają się do tyłu (Baran był bardziej ruchliwy od Koczewskiego), przez co wytwarzają luki w grze. W 25-tej minucie Ponomariew ładnym strzałem w górny róg, zdobywa drugą bramkę dla „Torpedo", a w ostatniej minucie gry ten sam zawodnik strzela trzecią i ostatnią bramkę.

Przechodząc do oceny gry obu zespołów, należy stwierdzić, że Łódź była słabsza od reprezentacji PZPN-u, zwłaszcza jeśli chodzi o start i krycia. Najlepszymi graczami zespołu polskiego byli: Flanek w obronie, Wapiennik w pomocy i prawa strona napadu. Nowak grał naogół dobrze, jednak bez polotu. Baran był lepszy w Warszawie jako skrzydłowy, niż jako łącznik w Łodzi. Zespół „Torpedo" zademonstrował te same walory, co w stolicy: dobrze przemyślaną grę zespołową, szybkość, kondycję i wyrównany poziom całej drużyny. Wyróżnili się: Akinow, Ponomariew i obaj obrońcy Iljin i Malinin.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia radziecki — Dimitriew.

W uzupełnieniu notatki o wyjeździe delegatów P. Z. N. na kongres FIS, Polski Związek Narciarski podaje do wiadomości, że oprócz wymienionych poprzednio reprezentantem P. Z. N. będzie również dr Marek Arczyński.

WKS Legia Warszawa—Zjednoczeni Poznań 7:2

Poznań, 11. VIII. (tel. wł.) Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, rozegrane w Poznaniu, wywołało olbrzymie zainteresowanie głównie z powodu startu mistrza Polski, Hebdy, który po długiej przerwie (kontuzja), zjawił się znów na korcie. Niestety — w formie obecnej jest on już tylko cieniem samego siebie, a w spotkaniu z mistrzem Poznania, Piątkiem grał b. niepewnie, wysyłając ogromną ilość łatwych stosunkowo piłek na aut.

W drugim dniu Hebda wygrał bez wysiłku z Fraszewskim. Bardzo ciekawe spotkanie rozegrano w grze pojedynczej pań, gdzie Jędrzejowska z trudem wygrała z Jackowiakówną w dwóch setach. Jako ostatnią rozegrano grę pojedynczą panów, gdzie nieoczekiwane, a zasłużone zwycięstwo odnieśli poznańczycy bijąc Hebdę i Challiera w trzech setach.

Podajemy szczegółowe wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Legii): **Jelonek**—Fraszewski 4:6, 6:4, 6:4; **Hebda—Piątek** 6:3, 6:3: Gra juniorów: **Kudliński**—Drożdżyński I 6:0, 6:2. **Jędrzejowska—Hebda**, Jackowiakówna—Piątek 7:5, 6:3. Jelonek—**Piątek** 4:6, 5:7. **Hebda**—Fraszewski 6:0, 6:1. **Jędrzejowska**—Jackowiakówna 6:4, 6:4. Gra juniorów: **Seliński**—Drożdżyński II 6:1 6:2. Hebda—Challier, **Piątek—Ruszczyński** 6:3, 4:6, 4:6.

Ogólny stan meczu **WKS Legia Warszawa** — Zjednoczenie Poznań **7:2** dla Legii.

Derby Poznania

Poznań, 12 sierpnia. Rozegrane w niedzielę derby lokalne pomiędzy KKC Poznań a Wartą zakończyło się **zwycięstwem Warty w stosunku 1:0 (1:0).** Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, jednakże sędzia spotkania **Gruszczyński** swoimi rozstrzygnięciami dezorientował zawodników i widzów i do końca meczu sędziował bardzo nieudolnie.

Jedyną bramkę uzyskała Warta z rzutu karnego za faul obrońcy KKS-u. Egzekutorem był Weiss.

Po przerwie Warta miała przewagę, jednak napastnicy jej nie umieli tego wykorzystać cyfrowo. W końcu spotkania zdarzył się niemiły wypadek, gdyż gracz KKS-u Białas zaatakował bramkarza Jankowiaka, który broniąc bramki był bez piłki. Widzów było około 12.000.

Łódź wygrywa z C. A. F. C.

Na stadionie ŁKS-u został rozegrany w niedzielę międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Łodzi a CAFC z Pragi. Zespół łódzki składał się z kombinowanej drużyny ŁKS-u i ZZK. Wynik meczu: 3:2 dla ŁKS, do przerwy 0:2. Bramki strzelili: **Łącz 2 i Hogendorf 1. Sędziował Sterling.**

Pierwszy krok pływacki w Kielcach

Staraniem WKS Szturmowiec (Kielce) zorganizowane zostały zawody pływackie pod nazwą „Pierwszy krok pływacki". W zawodach brali udział zawodnicy Szturmowca, Tęczy, TUR-u, Międzyszkolnego KS z Kielc oraz Zrywu z Ostrowca Kieleckiego. W zawodach tych uzyskano m. i. następujące wyniki:

100 m st. dow.: 1) Siporski (Zryw) 1,22,2 min., 2) Koźliński.

100 m st. grzb.: 1) Ulrych (Szturmowiec) 2:05,0 min.

100 m st. klas.: 1) Radoński (Zryw) 1:38,3 min., 2) Witczak.

100 m st. klas. pań: 1) Schmeidel (Tur) 2:05,0 min.

50 m st. grzb. dziewcząt: 1) dziesięcioletnia Słoniówna (Tęcza) 1:26,0 min.

Sztafeta 8X50 st. zmiennym juniorów: 1) Tęcza 2:32,0 min.

Na zakończenie zawodów odbyły się skoki pokazowe z wieży w których uczestniczyli zawodnicy WKS Szturmowiec. Skoki były nadzwyczaj efektowne, za co zawodnicy otrzymali wiele gorących oklasków ze strony licznie tym razem zgromadzonej publiczności.

Mecz z Artystami przełożony

Na skutek urlopów wielu artystów, którzy wystąpią na zawodach piłkarskich jak podawaliśmy to już w poprzednim numerze — przeciw teamowi: Prasa—Kolegium Sędziów KOZPN zapowiedziany na dzień 14 bm. mecz piłkarski **przełożony został na dzień 28 sierpnia br.**

Olimpiada w... Kasince

— Czy to Kasinka gorsza od Londynu?! — Każdy Imciarz odpowie Wam, że nie, że może nawet lepsza, bo widziała już XV Olimpiad, a Londyn co? — nad jedną „stęka" jeszcze od przed wojny:

Od lat szesnastu zakochane jest plemię Imciarzy w swojej uroczej Kasince.

Zdala od ludzkich siedzib, w stary las otulone, żyje obozowisko Polskiej YMCA swym własnym oryginalnym, „indiańskim" obyczajem. Z 18 „wigwamów", wyległo 180 młodych „Indian" czyli „kanoldów" na plac obozowy. W „namiocie wodzów" obozu, inaczej mówiąc, w kancelarii prof. Szymańskiego, dyrektora programowego i dr. Stoka, dyrektora admin., podniecenie.

Dzisiaj doroczne święto: zakończenie XVI Olimpiady najstarszego szczepu, „Beskidowców" i zarazem I. Zawody Międzyobozowe plemienia, które w tym roku rozrosło się niesamowicie. Siłą prężności powojennej wyrosły bowiem nowe „szczepy" i z niedalekich podhalańskich swych sadyb przybyły dziś „na łono" swego pierwowzoru, aby zmierzyć z nim młodzieńcze siły w szlachetnej, sportowej walce.

Już dnia poprzedniego — licząc zdaje się na dobrą, gościnną „wyżerkę" — przyjechał mustangiem rasy" Bedford, pod wodzą „Wielkiego Przewodnika Fizkultury", „Rocha" Kowalskiego, zadzierżysty i bitny szczep Imciarzy Rożnowskich, opuściwszy odludne swe gniazdo o romantycznej, acz oryginalnej nazwie: Kobyle Gródek. Furki tubylców zwiozły delegacje pobliskich dwu szczepów: „Skomielniaków Czarnych" i „Po-rębajłów" z Poręby. „Ognistym koniem parowym" przybyli pod wodzą swego „Sołtysa" cisi jak on i pokornego serca „Kowańczycy" z pod Nowego Targu. „Łot Wysokik Tatyr" z samotni na Głodówce „lotnym" Fordem przylecieli wysłannicy szczepu „Głodomorów". Wraz z nimi przybył tymże „Pegazem" „Wielki Wódz wielkiego plemienia Imciarzy" dyr Lewandowski w towarzystwie Małżonki i popularnego prezesa Fotoklubu YMCA, Hałatka.

Beskidowcy uraczyli przybyłych obfitym i smacznym jadłem, dając sami dobry przykład „repetami". Specjalne zdolności pedagogiczne wykazuje tu dr. mgr. (dwojga fakultetów) Stok. Natrafia — swoją drogą — na wyjątkowo pojętnych i pojemnych uczniów...

Punktualnie o godz. 15 niemal-że ze stoperem w ręku rozpoczynają się uroczystości zamknięcia XVI Olimpiady, trwającej zgodnie z tradycją „pierworodnego" szczepu Beskidowców cały poprzedzający tydzień.

„Wielki Wódz plemienia" i dwaj wodzowie olimpijskiego szczepu Beskidowców „w otoczeniu „starszych szczepu", zwanych w języku plemienia Imciarzy przodownikami, zajmują honorowe miejsce na wzgórku sztandarowym, gdzie powiewają flagi zwycięskich „chatek" zeszłorocznej XV. Olimpiady. U stóp ich, na arenę bojów siatkarskich, koszykarskich i lekkoatletycznych wkraczają najpierw delegacje przybyłych „szczepów" a za nimi obsady walczących w Olimpiadzie chatek. Na przeciwległym wzniesieniu liczni „tubylczy" i krakowscy goście-widzowie.

A las poważnie szumi wokoło... —

I... poważnie wywołuje kierownik Olimpiady, Janowski, nazwiska zwycięzców, których także poważnie potraktować musimy i my, przytaczając ich sukcesy in extenso. Najlepszym biegaczem seniorów okazał się więc Werbicki, wygrywając 800 m na przełaj w czasie 3 min. 1,2 sek., i 60 m w czasie 7.8 sek. Juniorzy na tychże dystansach osiągnęli: Sołek 3 min. 37,4, Burakowski 7,6 sek. Skok w dal dał zwycięstwo juniorowi Irzykowi (3.97 m) i seniorowi Żbikowskiemu (4.93 m!), rzut piłką palantową Głuszcowi wynikiem 49.65 m. Wielostronnymi sportowcami okazali się dalsi zwycięzcy: Zadura w dysku 25.60 m, w kuli 10.77 m i w skoku wzwyż seniorów 1.35 m, oraz zwycięzca konkursu dla najlepszego sportowca obozu, junior, Jachniewicz. Granatem rzucił on 35.06 m; mistrzostwo w skoku wzwyż swojej kategorii zdobył wynikiem nie dużo gorszym od najlepszego seniora bo 1.30 m. Pływanie przyniosło mu również sukcesy: 25 m stylem dowolnym juniorów 17,2 sek, 50 m styl dowol. 40.2 sek. Nie obce są mu i gry sportowe, w których wykazuje duże możliwości. I przedstawimy jeszcze jeden „rodzimy" talent obozu Beskid. Oto, szczodrze przez Fortunę wyposażony w doskonałe warunki fizyczne i odpowiednie miano, osiąga pływak Śledź zwycięskie wyniki w konkurencjach: 25 m styl dow. seniorów 14.8 sek., 25 m styl. grzbiet. 24.6 sek. i tenże dystans stylem klasycznym 21.9 sek.

Wszyscy wspomniani zwycięzcy dołączyli się swymi indywidualnymi sukcesami do zespołowych wyników swoich chatek, które dla uzasadnienie ogólnej punktacji również wypada przytoczyć. Zatem chatka nr 3 okazała się najlepszą w koszykówce i sztafecie 4X60, chatka nr 1 w siatkówce, nr. 10 w konkurencji dla młodzików „Dwa ognie", chatka nr 12 w sztafecie pływackiej 3X25 m (1 min. 13.1 sek.),) a chata nr 8 w przeciąganiu liną. W efekcie tych zbiorowych wysiłków wyjeżdżała na maszty sztandary zwycięscy olimpijskiego chatki nr 3, wicemistrza (nr 5) i zdobywcy trzeciego miejsca, chatki nr 7. I jak na prawdziwych Igrzyskach hymn olimpijski (Imciarzy) i dziarska defilada zamyka XVI Olimpiadę Obozu Beskid, a otwiera zarazem I. Międzyobozowe Zawody YMCA

Leśną ścieżką wyłożoną kamiennymi płytami, schodzimy w dół. I oto wtulony w lesisty stok góry basen pływacki i w słońcu pławiącą się polaną. Urwisko roi się od młodych postaci, z których każdy chciałby jak najlepiej zobaczyć „cyrk Rocha". Zjechał bowiem znany pływak i hokeista Cracovii Roch-Kowalski z pupilami swymi, Imciarzami Rożnowa, niczym Tilden niegdyś ze swym „cyrkiem tenisowym". Okrzyczani, osławieni pływacy jeziora Rożnowskiego mają pokazać styl i klasę. Udaje się to im w zupełności. Gdzieniegdzie tylko przedstawiciele innych obozów wplatają swoją gałązkę w wianek „wodnego" zwycięstwa. Na dystansie 25 m w klasie juniorów „szczęśliwcem" takim był wspomniany już najlepszy sportowiec Beskidu Jachniewicz. Zajął on przed Dębickim z Rożnowa pierwsze miejsce w stylu grzbietowym czasem 29 sek. a trzecie miejsce przed tymże samym rywalem w stylu dowolnym. W tej drugiej konkurencji pierwszymi byli Ciężki (15.7 sek.) i Kękuś II (16 sek.) z Rożnowa. Również Ciężki z Dębickim na zmianę obsadzili dwa pierwsze miejsca w stylu klasycznym czasami 21,1 i 23.2 sek. Klasa starszych produkowała swoje możliwości na dystansie 50 m popisywał się tu przede wszystkim as „Cyrku Rocha" Kękuś I. Wicemistrz Polski w I kl. pływackiej napotkał na pewien opór tylko w biegu stylem dowolnym u swego kolegi obozowego Kity. Czasy ich: 35 i 37.8 sek. Trzecim dopiero był najlepszy „Beskidziarz" Śledź. W klasycznym również Kękuś I. (45.9) przed Stepą (Skomielna) 49.9 i Jaćkiewiczem (Rożnów). W „grzbietowym" opinię Rożnowa podtrzymał — po wycofaniu się z finału oszczędzającego się do sztafet Kękusia (czas w półf. 53.2 sek.) — Kita (47.4), który w półfinale miał jeszcze lepszy czas 46.1, przed Mikodą (Kowaniec 1 min. 20.2 sek.). No i sztafety wykazały zdecydowaną supremację „tymczasowych obywateli" Kobylego Gródka:

Tęcza mistrzem Kielc

Ostatnie dni rozgrywek mistrzowskich w klasie „A" Kiel. O. Z. P. N.-u przyniosły jeszcze jedną sensację, a mianowicie porażkę najpoważniejszego kandydata na mistrza Okręgu Granatu ze Skarżyska do outsidera tabeli — Starachowickiego SKS-u. SKS, będący do tej pory zdecydowanym „faworytem" na spadek do klasy „B", zebrał na finiszu rozgrywek swoje wszystkie siły i połączywszy je z ambicją i wolą utrzymania się w najlepszej klasie Okręgu, zwyciężył 2:1 Tęczę (Kielce), a następnie w zawodach z Granatem (Skarżysko) odniósł zwycięstwo 4:2 (1:1).

Drużyna KSZO z Ostrowca Kieleckiego, która do tej pory utrzymywała się na przedostatnim miejscu w tabeli (przed SKS-em) spadła na ostatnie miejsce, oddając v. o. 2 punkty SKS-owi oraz 2 punkty Ruchowi ze Skarżyska. Były to dwa jedyne walkowery, uzyskane bez gry podczas obu rund rozgrywek. Oddając punkty bez walki KSZO zdecydowało się opuścić klasę „A", a poprawić niebezpieczną do tej pory pozycję SKS-owi ze Starachowic.

Finałowe rozgrywki mistrzowskie w klasie „A" Kieleckiego OZPN-u były nadzwyczaj emocjonujące z uwagi na to, iż do ostatniego dnia mistrz Okręgu był pod znakiem niewiadomej. Trzech kandydatów: Tęcza, Partyzant i Granat miały równe szanse i w razie wygranej Granatu z SKS-em (co raczej nie ulegało wątpliwości) oraz Partyzanta z Tęczą (co znów było bardzo możliwe i realne) — doszłoby do decydującej, trzeciej rozgrywki na neutralnym boisku z powodu jednakowej ilości punktów Granatu i Partyzanta.

Mistrzem została jednak Tęcza po wygranej 2:1 z Partyzantem.

Powiedzenie, że „piłka jest okrągła" (bardzo już utarte przysłowie, ale nie mniej słuszne) sprawdziło się w Okr. kieleckim w 100 procentach, bo oto faworyci na mistrzów przegrali na finiszu.

Ostateczna tabela mistrzostw klasy „A" Kiel. OZPN-u wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. **Tęcza** Kielce	10	15:5	25:16
2. Partyzant Kielce	10	12:8	27:16
3. Granat Skarżysko	10	12:8	28:18
4. Ruch Skarżysko	10	10:10	22:16
5. SKS Starachowice	10	6:14	18:37
6. KSZO Ostrowiec	10	5:15	13:30

Jak wynika z tabeli, najbardziej „dysponowanym" atakiem rozporządza podczas obu rund rozgrywek Granat, który uzyskał 28 bramek w ciągu 10 spotkań, czyli średnio strzelał on 3 bramki w ciągu meczu. Za Granatem znajduje się napad Partyzanta, później Tęczy.

Najsłabszym bramkarzem okazał się bramkarz SKS-u, który przyczynił się do utraty przez swą drużynę, aż 37 goali. Równą ilość straconych bramek posiadają trzy kluby: Tęcza, Partyzant i Ruch, a Granat — dwie więcej.

Biorąc pod uwagę całość rozgrywek, najbardziej wyrównanym zespołem był bezsprzecznie Ruch ze Skarżyska, który mniej więcej trzymał się na jednakowej formie, będąc przez cały czas w dobrej kondycji. Zawiodła trójka, która obsadziła czoło tabeli grą nierówną i nie pewną (przegrane do najsłabszych).

Klasa „B" w Tarnowie

Mościce—Okocimski KS 5:1 (3:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Cholewa i Migas — dla pokonanych Migas.

OZET—Wisłoka (Dębica) 3:3 (1:2)

Sędzia zawodów, Urbach, zmuszony był wykluczyć za niesportowe zachowanie się Mikę z Wisłoki. Strzelcami bramek byli Zając, Lis i Miroż dla Tarnowian — a Sroka i Mika (2 z karnych) dla Wisłoki.

Tarnovia IB—Metal 3:1 (1:1)

Zawody towarzyskie

PRĄDNICZANKA—WIECZYSTA 3:2 (3:2)

W zawodach towarzyskich pokonała B-klasowa Prądniczanka A-klasowy zespół Wieczystej, zdobywając bramki przez Gazela, Kopecia i Nankego. Dla Wieczystej obie bramki zdobył Kurek I. (T.)

Bratislava — Cracovia 6:2 (2:1)

Gross widzów, opuszczających boisko na kilkanaście minut przed zakończeniem zawodów manifestowało w ten sposób przeciw poziomowi zawodów, w których zmierzyli się niedawny pogromca Cracovii (0:5) Bratislava i zespół białoczerwonych, stający do walki po „specjalnym" obozie przed tym meczem. I jeżeliby taki miał być zawsze wynik obozu — to chroń nas Boże przed nimi. Widownia krakowska, reagująca zawsze żywo i dopingująca z zasady w spotkaniach międzynarodowych swoich, bez względu na sympatie klubowe, „posyłała tym razem Parpana do domu", nawoływała wszystkich do ambitnej gry i... bliską była przerzucenia swych sympatyj na stronę przeciwnika. Nie zasłużył on jednak wcale na nie. Po doskonałych zespołach w rodzaju Kamraterny i reprezentacji Armii Angielskiej Partyzanta, piłkarze **Bratislavy wypadli więcej niż blado. Wprost mizernie** Wyjąwszy bramkarza, obu skrzydłowych w pewnej mierze prawego łącznika zespół ten reprezentuje średnią naszą A klasę, a do Ligi, gdyby ta miała być „ekstraktem" napewno by się nie dostał. I taka drużyna „wsunęła" Cracovii 6:2, a wynik ten kompromituje!

W drużynie białoczerwonych **zawiodły** tym razem nawet takie **„murowane" punkty jak Parpan i Jabłońscy.** — Pozatem nie zjawił się po przerwie Gędłek, a przesunięcie Jabłońskiego II do ataku i „powołanie pod broń" Mazura nie wiele mogło przyczynić się do poprawy gdyż Czesi z każdą chwilą zdobywali coraz to większą przewagę i w ostatnich 5 minutach zdobyli dwie bramki, a gdyby gra potoczyła się jeszcze kilka minut dłużej, rezultat cyfrowy jeszcze bardziej odzwierciedliłby to, co działo się na boisku. W rezultacie więc w dwóch meczach strzeliła Bratislava Cracovii 11 bramek, tracąc 2 zaledwie i to jest tym przykrzejsze, że jak już powiedzieliśmy, ustępuje ona w klasie gry znacznie zespołom takim jak Kamraterna repr. Armii Angielskiej czy Partyzant.

Mecz był bardzo jałowy i nudny. Prowadzenie zdobyła Cracovia w 18 minucie gry, kiedy po ucieczce Bobuli dobre podanie jego do środka przejął Różankowski II i bliskim strzałem ulokował piłkę w siatce przy „klasycznym niedołęstwie" bramkarza gości. Dodać ty trzeba, że 14 minut wcześniej ten sam Różankowski, będąc na 4 metry od bramki sam na sam z bramkarzem zdołał „przerzucić" piłkę ponad poprzeczkę, tracąc rzadko nadarzającą się sposobność zdobycia Bramki. **Wyrównująca bramka dla Czechów wystawiła znów najgorsze świadectwo defensywie Cracovii: oto po wykopie bramkarza czeskiego piłkę otrzymał środkowy ich napastnik mniej więcej 10 m poza połową boiska i przy zupełnej bierności tyłów Cracovii podszedł z nią jaknajbliżej bramki i spokojnie splasował w róg.** W dwie minuty później zdobyli Czesi prawidłową 2-gą bramkę, której sędzia **Seichter** nie uznał, dopatrując się offside. Na 7 minut przed końcem pierwszej połowy po ładnym zagraniu lewej strony napadu czeskiego strzelił środkowy 2-gą bramkę, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie zdobyła Cracovia wyrównanie już w 1-ej minucie gry — lecz to było wszystko, na co ją było stać. Odtąd Czesi nie wysilają się zbytnio, zdobywać zaczęli wzrastającą z każdą chwilą przewagę i w równych odstępach czasu zdobyli 4 bramki, w tym 2 w ostatnich pięciu minutach gry. Strzelcami tych bramek byli: Kubela (2), **Korostelew i Tegelhof.** Ci zawodnicy byli najlepszymi z piątki ofensywnej gości, a obok nich można jeszcze wyróżnić bramkarza Rajmana oraz lewego obrońcę dra Chodaka.

Drugi obrońca natomiast niczym nie usprawiedliwił swego prawa do występów w pierwszej drużynie. Oto w ciągu 90 minut gry zdążył zawinić 5 kornerów w ten sposób, że podając piłkę do własnego bramkarza omal nie powodował utraty bramki, a Reiman musiał „mozolić" się aby takie podania odparować na róg.

*

Na meczu tym mimo dnia powszedniego zebrało się kilka tysięcy widzów, co jeszcze raz przekonuje nas o tym, że mecze z dobrymi przeciwnikami ściągną zawsze tyle widzów, że nie przysporzą organizatorom kłopotów finansowych. Tym bardziej żałować tedy należy, że Bratislava nie pozostanie w naszej pamięci pako dobry przeciwnik.

*

Skutki złej gry Cracovii i jeszcze gorszego wyniku nie dały na siebie długo czekać. Mimo święta zgłosił się w dniu wczorajszym w naszej redakcji jeden z „konkursowiczów" prosząc byśmy mu oddali na chwilę złożony przez niego kupon konkursowy na wynik meczu: Cracovia—Zwierzyniecki. Kiedy uczyniliśmy zadość prośbie uczestnika konkursu (Nr. 79) ten przekreślił zapodany poprzednio wynik: 4:1 na korzyść Cracovii i napisał 0:5 na korzyść Zwierzynieckiego. Tak tedy Cracovia straciła jednego sympatyka — Zwierzyniecki zdobył jednego zwolennika — a nasz sekretariat redakcyjny „świeżą pracę" poprawienia listy. (hs)

KSZO przegrywa v. o. z Cracovią i wykazuje brak dyscypliny

Zapowiedziane finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy mistrzem I grupy **KSZO** (Klub Sportowy Zakłady Ostrowieckie) oraz mistrzem II grupy Cracovią wywołały w Krakowie olbrzymie zainteresowanie, czego wyrazem było wypełnienie do ostatniego miejsca Stadionu Miejskiego.

Niestety spotkanie mimo, iż obfitowało w niezwykle emocjonujące momenty, nie stało na zbyt wysokim poziomie. Pozostawiło przy tym jak najgorsze wrażenie o tak pięknym sporcie, jakim jest piłka wodna. Zawodnicy obu drużyn walczyli niezwykle zacięcie o każdą piłkę, używając przy tym sposobów nie wiele mających wspólnego z grą fair. To też sędzia tego spotkania Ritterman Zygm. musiał raz poraz interweniować, usuwać winnych z wody, napominać, a finałem było wobec obrażenia go przez kapitana drużyny KSZO Kierysza Ant. postanowienie usunięcia go z wody, na co ten się nie zgodził i przerwanie zawodów przy stanie 2:1 na korzyść Cracovii na 1 minutę przed ich zakończeniem.

Gra jak już wspomniano była niezwykle zacięta. Po początkowo wyrównanej grze, więcej do głosu dochodziła drużyna KSZO. Napotykała jednak na doskonale usposobionych obrońców Cracovii Kowalskiego Adama i Kowalskiego Aleksandra. Optycznie więcej w pierwszej połowie gry wykazywał KSZO zagrań, jednak do strzału jego zawodnicy rzadko dochodzili, obstawiani doskonale przez zawodników Cracovii.

Jeśli chodzi o ogólną ocenę tego spotkania pod względem taktycznym, to Cracovia zastosowała system raczej defenzywny. W ataku wysuniętym był jedynie stale Szelest, mający szachować obronę. Natomiast KSZO nastawiony był prawie wyłącznie na atakowanie, licząc, że tym sposobem wyczerpie Cracovię. System Cracovii okazał się nadzwyczaj skuteczny. Prócz wspomnianych obrońców często interweniowali i przeszkadzali w strzałach napastnikom KSZO — Grubenthal i Kot. Cracovia po paru początkowych atakach ograniczała się prawie do wypadów. Powodowało to wszystko duże zdenerwowanie zawodników KSZO, z których niektórzy wykazali b. małe zdyscyplinowanie. Stwierdzimy obiektywnie, że drużyna KSZO na podstawie ich gry w całości jest drużyną lepszą od Cracovii, wykazuje większe zaawansowanie techniczne, ale zdarza się często we wszelkiego rodzaju rozgrywkach sportowych, że i lepsi muszą przegrać. A wartość sportowca mierzymy nie tylko umiejętnościami technicznymi, ale i zachowania się, dyscypliny itd. Pod tym względem drużyna KSZO stoi grubo niżej od swych walorów technicznych. A szkoda. Gdyż publiczność krakowska, mając uznanie dla ich dobrej gry, z pewnością zapisałaby u siebie jako wysokiej klasy i... sportowców. Stałe krzyki, bezustanne zwracanie uwagi sędziemu na „faul" grę zawodników Cracovii, gdy — żeby być zupełnie bezstronnym — gra faul prowadzona była obustronnie, z tym, że mniej sprytnie robili to zawodnicy KSZO, a Cracovia wykazuje w tym wypadku wysoką umiejętność.

Pretensje w związku z tym do sędziego, by takie „sprawki" podwodne mógł doskonale widzieć, nie są usprawiedliwione. Wiadomo jest przecież, że duża liczba „fauli" podwodnych jest niemożliwa do wyśledzenia. I o tym przede wszystkim powinni wiedzieć właśnie zawodnicy sami.

Sędzia Z. Ritterman spełniał swe zadanie pod każdym względem według swej najlepszej woli. Zadanie miał niezwykle trudne. Od piłki wodnej jest fachowcem nie od dziś. Jest on sędzią międzynarodowym i w chwili obecnej w Polsce jedynym. Legitymacja wystarczająca, by mieć do jego rozstrzygnięć zaufanie... Wymagał dyscypliny od wszystkich jednakowo. Nie mógł jednak pozwolić na ubliżające słowa... Tego rodzaju odezwanie się do sędziego przez kapitana drużyny, jak: „jak długo jeszcze pan tu będzie, ja pana nauczę sędziowania..." jest wyrazem tak niezbyt odpowiedniego zachowania się, jak słabego opanowania nerwowego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

KSZO: Zakrzewski, Okołów, Kierysz M., Kiedysz A., Ul, Kawwa, Rybkowski.

Cracovia: Łukiewicz, Kowalski Adam, Kowalski Aleksander, Kot, Szelest, Grubenthal, Pietruczak.

Do przerwy nie padła żadna bramka. Po przerwie pierwszą bramkę zdobyli Ostrowiacy przez Ula już w 2 min. Wyrównał dla Cracovii Kowalski Aleks. z pięknego podania „Rocha" Kowalskiego, a zwycięską bramkę zdobył prof. Ko z własnego pięknego przeboju.

W drużynie KSZO wyróżnił się bramkarz Zakrzewski, kóry uchronił swą drużynę od przegranej. Obronił on wspaniale szereg strzałów Pietruczaka, Grubenthala, a szczególniej Kowalskiego Al. w drugiej połowie. Po za nim w ataku Ul, Kawwa i Rybkowski. W Cracovii do przerwy poza obrońcami najlepiej zagrał Pietruczak. Po przerwie najlepszym był prof. Kot. (at)

Święto Sportu w Częstochowie

Częstochowa, 11. VIII. (tel. wł.). W ramach „Święta Sportowego", urządzonego w Częstochowie rozegrano błyskawiczny turniej siódemkowy, turniej gier sportowych i zawody lekkoatletyczne przy współudziale klubów częstochowskich i najbliższych prowincji.

W turnieju siódemkowym piłkarskim pierwsze miejsce zdobyła **Victoria**, bijąc w finale **Legię** 6:1 (2:1).

W siakówce zwyciężyła RKS **Blacharnia**, po pokonaniu w finale KS Konopiska 2:1 — natomiast w finale koszykówki uległa Blacharnia 14:2.

W zawodach lekkoatletycznych najlepszy wynik uzyskał **Liczberski** z Victorii przebiegając dystans 400 m w czasie 54,2 sek.

W rozegranym w sobotę meczu miłkarskim uzyskał **Legion** zaszczytny wynik remisowy z Piotrkowską **Concordią.**

Czwartacy prowadzą w klasie „B" Kiel. OZPN-u

W zawodach mistrzowskich II rundy o mistrzostwo klasy „B" Kiel. OZPN. drużyna **Czwartaków** z Kielc pokonała **Lechię** (Kielce **2:0** (1:0, mając pzewagę niemal pzez cały czas meczu. W drużynie wojskowej brak nadal strzelców. Czwartacy obok Orlicza z Suchedniowa są do tej pory najpoważniejszym kandydatem do wejścia o klasę wyżej. Lechia, która z początkiem sezonu była groźna dla drużyn „A" klasowych, gra znacznie gorzej, a powodem tego całkowity brak treningu. Bramki dla Czwartaków zdobyli: Bass (z karnego) oraz Wieczorek. Czwartacy, podobnie jak i Lechia, nie umieli wykorzystać wielu pewnych sytuacji podbramkowych. Zawody prowadził Nawrocki z Kielc.

Tabela klasy „B" Kieleckiego O. Z. P. N. przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Czwartacy Kielce	4	6:2	9:6
2. Orlicz Suchedniów	3	4:2	10:6
3. Naprzód Jędrzejów	3	2:4	4:6
4. Lechia Kielce	4	2:6	8:13
5. Szturmowiec Kielce	0	0:0	0:0
6. Strażak Opatów	0	0:0	0:0

Rozgrywki o mistrzostwo klasy „C" Kiel. OZPN-u

W zawodach o mistrzostwo klasy „C" Kiel. OZPN-u drużyna **„Ludwikowa"** Kielce pokonała gładko „Funkcję" (Kielce) 11:0 (4:0). Wyraźna i przygniatająca przewaga Ludwikowa.

Drugie zawody z cyklu mistrzostw klasy „C" Kiel. OZPN-u: **Zorza** (Suchedniów)—**Zryw** (Kielce) przyniosły nieznaczne i niezbyt zasłużone zwycięstwo Zorzy 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Bujnowski i samobójcza dla Zorzy oraz Samczyński dla Zrywu.

Tabela rozgrywek klasy „C" Kiel. OZPN-u:

	gier	pkt.	st. br.
1. Zorza Suchedniów	4	5:3	13:10
2. Ludwików Kielce	2	4:0	17:3
3. Górnik Wiśniówka	1	1:1	3:3
4. Zryw Kielce	1	0:2	1:2
5. Funkcja Kielce	2	0:4	0:16
6. Kordian Blizyn	0	0:0	0:0

Konkurs na Podręcznik Jazdy na Nartach

Polski Związek Narciarski w porozumieniu i z upoważnienia PUWF i PW ogłasza konkurs na napisanie podręcznika nauki jazdy na nartach.

Podręcznik ten, przeznaczony dla celów szkoleniowych, dla nieumiejących jeździć na nartach, winien być tak opracowany, aby był dla każdego dostępny, a zwłaszcza dla młodzieży.

Winien zajmować program kursu obejmującego te elementy jazdy, które pozwalają początkującemu narciarzowi prawidłowo poruszać się w terenie.

Główny nacisk powinien być położony na rysunkowe oddanie postawy narciarza, ułożenie nart przy najtrudniejszych ewolucjach.

Warunki konkursu:

1. Kandydaci, chcący wziąć udział w konkursie, muszą przesłać pod adresem Polskiego Związku Narciarskiego, Kraków, ul. Basztowa 6, zgłoszenia z podaniem kwalifikacji, do dnia 25 sierpnia 1946 r.

Sąd konkursowy dopuści do ścisłego konkursu tych kandydatów, którzy będą posiadali zarówno teoretyczne, jak i praktyczne kwalifikacje.

2. Dopuszczeni do konkursu kandydaci muszą przesłać swe prace w maszynopisie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września 1946 r.

3. Sąd konkursowy przyzna następujące nagrody:

I. nagroda 15.000 zł.,
II nagroda 6.000 zł.,
III nagroda 4.000 zł.

4. Prace nagrodzone stanowią własność Polskiego Związku Narciarskiego. PZN zastrzega sobie prawo zakupu dalszych prac nienagrodzonych.

5. Celem konkursu jest wydanie podręcznika w druku, oraz zdobycie materiału instruktywnego dla akcji umasowienia sportu narciarskiego. W związku z czym PZN zastrzega sobie również prawo wykorzystania w druku części prac zarówno nagrodzonych jak i nienagrodzonych, za odpowiednim honorarium.

6. O wyniku konkursu uczestnicy powiadomieni zostaną indywidualne, jak też na łamach prasy sportowej.

Zarząd Główny
Polskiego Związku Narciarskiego

3×50 stylem zmiennym 2 min. 15 sek. (Kita, Jaćkiewicz, Kękuś I.) przed Beskidem (2.35) i 4×50 m stylem dowolnym 2 min. 40 sek (Kękuś, Kita, Ciężki, Kaczor) również przed gospodarzami (3.19).

Ale ląd stały nie służy szczepowi o romantycznym gniazda swego mianie — „Kobyle Gródek". Tu zaczyna się bowiem „odgrywać" skromny zachowaniem i pragnieniami a pięknie prezentujący się ubiorem (co znaczy dobry „Sołtys") Kowaniec. Dwa pierwsze miejsca 800 metrowego biegu naprzełaj (Kacperak 2 min. 58, Szudej 2 min. 59.6) ostrzegają odrazu dufny szczep beskidzki przed cichym potulnym kuzynem. Popularna (na Podhalu) zabawa w „Ogień", a raczej w „Dwa Ognie", zwana też „Walką narodów" przynosi Kowańczykom dalsze punkty. Młodociani „ogniomistrze" „leją" odległy szczep „Skomielniaków Czarnych" a w finale swych starszych tradycją, pobratymców z Beskidu. Radość ich nie ma granic. Prawdziwa radość prawdziwych, nieskalanych życiem, sportowców. Ich starsi koledzy niemniej dramatycznie wywalczyli stosunkiem punktów zwycięstwo przed reprezentacją „wodnego szczepu" o romantycznej a oryginalnej nazwie „Kobyle Gródek". A wreszcie decydująca o zdobyciu pierwszego miejsca w ogólnej punktacji przed Beskidem i Rożnowem ostatnia konkurencja: koszykówka. I-to sensacja XVI Olimpiady. Czemuż milczą o niej wszystkie pisma sportowe świata?

Szczep Kowańczyków, „neofita" pokonał pełen tradycji „koszykarskich" obóz Beskidu 11:0. W dodatku zupełnie zasłużenie, wyskakując mimo jeszcze... braku opanowania strzałowego celowe zagrania, a nawet znajomość taktyki gry (obrona w piątkę). Niewątpliwa to zasługa „ojca życia fizycznego" obozu, Jacka Arleta, reprezentanta Polski w tej dziedzinie (tzn. w koszykówce, nie w „ojcostwie").

Na zakończenie zobaczyli wytrwali widzowie pokazowe spotkanie w koszykówce. Zaawansowani w lata, w dzieci i w łysinki starzy Imciarze dr Stok, mgr. Szostak, mgr. Kowalski, niżej podpisany i przy nich niemal-że „dziecię na ręku" Jacek Arlet w otoczeniu „igrającej u ich stóp" młodzieży rzucali z zapałem swe stare kości na „szalki" zwycięstwa. Z niemniejszym zapałem rzucili się potem na szalki jedzenia w przewiewnej jadalni, lecz spuśćmy na to zasłonę, a podnieśmy ją raczej obok — przy wielkim, olimpijskim Ognisku. Tam właśnie „Cyrk Rocha" zbiera dzisiaj po raz drugi oklaski, już nie jako zespół pływacki, ale jako rewiowy. Najlepsze „kity odstawia" Kita. Nie wiele ustępuje mu Jaćkiewicz i Kękuś I., nadużywający jednak za często „nogoczynów". I każdy z sześciu walczących dziś obozów dorzuca do ogólnej beztroski swoje „trzy grosze". Złośliwe „echo Beskidu" nie oszczędza w swych odpowiedziach nikogo: ni kierownictwa, ni siebie, ni gości. Nawet sędzia zawodów pływackich, przodownik szczepu „Kobyle Gródek" Serafin (Czacha) posądzony zostaje o spowodowanie — ze względu na swe „niebiańskie" pochodzenie — interwencji „aniołów" w dzisiejszych wynikach pływaków Jeziora Rożnowskiego. Ale to tylko „Echo" tak sądzi, bo wszyscy lojalnie, nawet Beskidowcy choć przez łzy, uznają, że rozdawane na zakończenie Ogniska nagrody i dyplomy zdobyte zostały w prawdziwej czystej, rycerskiej walce.

Nie darmo bowiem hasłem, z którym po ostatniej zwyrodniałej wojnie przystąpili do pracy obozowcy YMCA, są wyryte na „Wzgórzu Charakteru" w Obozie Beskid, zasady dobrego Imciarza: CZŁOWIECZEŃSTWO — BRATERSTWO — UCZCIWOŚĆ.

Mgr. Jan Roter.

Sensacje krakowskiej „A" klasy

Garbarnia—Krowodrza 2:1 (1:1)

We czwartek rozegrano na boisku Garbarni zawody mistrzowskie, które zadecydowały ostatecznie o tym, że drużyna Krowodrzy, która w dotychczasowych 11-tu spotkaniach zdobyła zaledwie 8 punktów, przegrywając spotkanie dwunaste, musi rozstać się z najlepszą klasą Okręgu Krakowskiego. W tym „historycznym" spotkaniu wystąpili pokonani w następującym składzie: Marian — **Rycerz, Laskoś — Munlak, Nowak, Blajda — Najder, Bulek, Bobrowski, Stobierski i Banach.**

Garbarnia wystąpiła **bez Nowaka,** którego zastąpił Skrzyński na środku napadu, bez Tylka na skrajnej pomocy (Skóra) i bez Jakubika, którego z powodzeniem zastąpił Kubarek.

Gra była ostra i zażarta. Krowodrza, która pod koniec rozgrywek mistrzowskich wyraźnie poprawiła swoją formę, stawiła skutecznie czoło leaderowi tabeli — przegrała jednak na skutek doskonałej postawy trójki obronnej Garbarni, będąc zwłaszcza w pierwszej drużyną o wiele groźniejszą w akcjach podbramkowych. Wyróżnili się w niej przede wszystkim bramkarz Marian, który m. in. obronił wspaniale rzut karny, dalej Rycerz w obronie, oraz Najder i Stobierski w ataku. U zwycięzców poza trójką obronną najlepszym był Kosek w pomocy i prawa strona Bystroń — Korzeniak. Zarówno Tyranowski jak i Ignaczak grali poniżej swojej reprezentacyjnej formy, a ten ostatni nie trafił raz do bramki z odległości jednego metra.

Bramki dla Garbarni zdobyli: Skrzyński i Rakoczy, dla Krowodrzy wyrównująca bramka (do stanu 1:1), padła z karnego, podyktowanego przez b. dobrego sędziego Rutkowskiego (juniora), za faul Grucy na Najderze. **(hs)**

Wisła—Podgórze 6:1 (3:1)

Wynikiem tym, uwzględniając równoczesną przegraną Tarnovii z Fablokiem, zdobyła Wisła definitywnie mistrzostwo w swojej grupie, zdobywając na 9 dotychczas rozegranych zawodów wszystkie możliwe do zdobycia punkty i uzyskując imponujący stosunek bramkowy 48:9.

Mecz Wisły z Podgórzem stał miejscami na lepszym poziomie aniżeli spotkanie Bratislavy z Cracovią, a u zwycięzców wyróżnili się w pierwszym rzędzie Gracz w napadzie, cała linia pomocy, gdzie na lewej wystąpił Łyko i Filek I w obronie. Jurowicz w bramce nie wiele miał do roboty, lecz do czynił był zarówno stylowo jak i skutecznie.

U pokonanych szwankowała kondycja. Dopóki wystarczyło sił Podgórzanom mieli oni szereg pięknych zagrań i skutecznie stawili czoła groźnej Wiśle, prowadząc nawet przez jakiś czas 1:0. Potem wyraźnie spuchli, nie mogąc dać sobie rady z szybko grającym przeciwnikiem, który tym razem miał w linii napadu wyraźną „zwyżkę" ku górze u Cholewy i Cisowskiego. Ten ostatni był strzelcem wyrównującej bramki, a następne zdobyli: Gracz—Cholewa (trzy pod rząd) i wreszcie Gracz na zakończenie, przebiwszy się „solo" prawie spod swej bramki. Strzelcem honorowego punktu Podgórza był Zaporowski. Sędzia Olewski nie jest w formie.

Garbarnia przegrywa z Chełmkiem 1:5 (0:2)

Chełmek, 11. VIII. (tel. wł.). Doskonale usposobiona drużyna Chełmka rozgromiła krakowską Garbarnię, która na usprawiedliwienie swej przegranej może mieć tylko tyle, że grała bez swych trzech filarów Jakubika w bramce, oraz dwóch napastników Nowaka i Ignaczaka. Czy jednak ich obecność pomogłaby wiele, wobec pięknej gry zawodników Chełmka jest to duży znak zapytania. Drużyna ta miała przewagę przez 3/4 spotkania. Jedynie przy stanie 3:1, Garbarnia doszła częściowo do głosu, kontrataki Chełmka doprowadziły jednak do wyrównania gry i zdobycia dalszych dwóch bramek.

Bramki padły w następującej kolejności. Pierwszą zdoby Zatorski III, drugą Obtułowicz. Po przerwie trzecią Borowski, Bystroń z Garbarni uzyskał honorowy punkt i poprawił stan na 3:1, czwartą i piątą zdobyli znowu dla Chełmka Marcak i Obtułowicz. Wartość zwycięstwa Chełmka podnosi fakt, że od 30 min. przed przerwą grali właściwie w 10-tę, gdyż przez przypadkowe zderzenie się Zatorskiego II z Grucą uległ zawodnik Chełmka kontuzji i raczej dalszą część gry statystował.

Gra była ostra i b. ambitnie obustronnie prowadzona. Doskonale sędziował Mohyła. Jest on jednym z najlepszych sędziów, który już po raz piąty prowadzi zawody w Chełmku i spotyka się z największym uznaniem jako wzór arbitra. W drużynie zwycięzców, która zagrała jeden z najlepszych swych meczów na specjalne wyróżnienie zasługują Zatorski i w pomocy i Marcak, lewoskrzydłowy. W Garbarni środkowy pomocnik i Rakoczy. **(m)**

Fablok—Tarnovia 5:1 (3:1)

Chrzanów (tel.) Przy ogromnym zainteresowaniu tutejszej widowni rozegrane tu spotkanie mistrzowskie pomiędzy wiceleaderem tabeli, Tarnovią a miejscowym Fablokiem, zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Fabloku 5:1.

Po uwzględnieniu wyników zawodów mistrzowskich z czwartku (Garbarnia—Krowodrza) i z niedzieli, tabele klasy „A" przedstawiają się następująco:

KLASA A.

GRUPA I.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Garbarnia	10	16	34:17
2. Chełmek	11	14	32:16
3. Łobzowianka	12	12	22:23
4. Dąbski	11	12	22:26
5. Wieczysta	12	9	21:28
6. Bocheński	12	9	12:22
7. Krowodrza	12	8	15:26

GRUPA II.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Cracovia	11	18	54:13
2. Zwierzyniecki	11	18	27:8
3. Łagiewianka	12	12	17:19
4. Korona	11	9	19:21
5. Prokocim	11	8	20:33
6. Bieżanowianka	12	7	6:19
7. Sandecja	10	6	6:36

GRUPA III.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Wisła	9	18	47:9
2. Tarnovia	11	15	25:16
3. Fablok	11	11	17:21
4. Podgórze	12	11	21:32
5. Groble	12	9	24:30
6. Borek	11	8	13:25
7. Dębnicki	12	6	14:28

Klasa „B"

BRONOWIANKA—LEGIA 4:2 (1:1)

Spotkanie to pomiędzy drużynami sąsiadującymi w tabeli i kandydatami na vicemistrza grupy miało charakter niezwykle zacięty. Do przerwy gra była na ogół wyrównana. Bramki w tym okresie zdobyli dla Bronowianki Młynarczyk II, dla Legii Michałek.

Po przerwie Bronowianka była stroną więcej atakującą i zdobyła dalsze trzy bramki wygrywając mecz zasłużenie. Legia ograniczała się tylko do wypadów, które wobec dobrej gry defensywy Bronowianki, a zwłaszcza linni pomocy, w której niezwykłą pracowitością wyróżnił się środkowy Susuł, skazane były na niepowodzenie. Atak Bronowianki grał b. dobrze, przeprowadzał zespołowo kombinacje i tylko zdecydowanej parze swych obrońców, oraz szczęściu bramkarza, może Legia zawdzięczać, że nie straciła więcej bramek. Po przerwie strzelcami bramek byli dla Bronowianki Młynarczyk II 2 i Śliwiński 1, dla Legii jeden z najlepszych jej napastników Królikowski. Sędziował dobrze mgr. Budziaszek. **(at)**

Czarni—Dalin 1:0 (0:0)

Po zaciętej, i chwilami za ostrej grze zwyciężyła drużyna Czarnych. Spotkanie jednak nie zakończyło się w normalnym czasie, gdyż sędzia, zresztą zupełnie dobry Biernacik zmuszony był do odgwizdania zawodów na 5 min. przed końcem z powodu nie podporządkowania się do jego decyzji opuszczenia boiska przez prawoskrzydłowego Dalinu. Zawodnik ten, którego poniosły nerwy okazywał niezadowolenie z rozstrzygnięć sędziego i poddawał je głośnej krytyce. Usunięty został również drugi zawodnik Dalinu pomocnik za ostrą grę. Bramka dla Czarnych padła na parę minut przed ogwizdaniem zawodów, ze strzału samobójczego obrońcy Dalinu. **(f)**

Pocztowy—Wolania 1:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy „B" pomiędzy leaderem i mistrzem już właściwie grupy I-ej, Wolanią a drużyną pocztowców omal nie zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem Pocztowego, który prowadził do 88 minuty zawodów 1:0, zdobywszy bramkę przez Lamota. Sędziował Szubert. **(p)**

Wieliczanka—TUR 1:1 (1:0)

Drużyna TUR-u wywiozła z terenu Wieliczki b. cenny punkt mistdzowski. **(p.)**

PRĄDNICKI—JUVENIA 6:0 (2:0)

Prądnicki zrewanżował się za porażkę w pierwszej rundzie, zwyciężając pewnie przeciwnika. Mecz toczył się pod znakiem absolutnej przewagi Prądnickiego, a kilka „anemicznych" wypadów miejscowych przez Juvenię załamało się na liniach obrony. Tempo gry b. słabe, być może ze względu na panujący upał. Łupem bramkowym podzielili się: Drąg 3, Myszkowski 2 i Skóra. Sędziował dobrze niedopuszczając do ostrej gry mgr. Kosek. **(ab.)**

OLSZA—GRZEGÓRZECKI 2:0 (2:0)

Ciężko wywalczone zwycięstwo Olszy, którego wynik został ustalony już w pierwszej połowie ze strzałów jej najlepszego napastnika Augustynka. W stosunku do ostro walczącej drużyny Grzegórzeckiego, która zbyt często stosowała grę ciałem, lepsza technicznie gra Olszy okazała się skuteczniejsza. W Olszy wyróżnili się prócz Augustynka Łapiński II, bramkarz Osada i Marszałek. Sędzia Jesionka miał słaby dzień. **(g)**

CZYŻYNY—WAWEL 1:1 (0:0)

Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry. Czyżyny grały technicznie lepiej, natomiast drużyna Wawelu okazała zbyt ostrą grę. Bramkę dla Czyżyn zdobył Krawczyk, a dla Wawelu Bąkowski. Sędzia Konik dobry. **(g)**

NADWIŚLAN—PŁASZOWIANKA 3:1 (1:0)

Grający lepiej zespołowo Nadwiślan odniósł zasłużone zwycięstwo, uzyskując bramki przez Klimczaka, Wohlfeilera i Bobeka. Dla Płaszowianki bramkę zdobył Włodarczyk. Od większej porażki uchronił Płaszowiankę bramkarz Pamuła, będący jej najlepszym zawodnikiem. W czasie meczu, mianowicie z chwilą uzyskania bramki przez Nadwiślan, doszło do obrażenia sędziego Zacharczenki przez kapitana drużyny Płaszowianki. **(M)**

KMITA—RAKOWICZANKA 2:1 (0:0)

Po żywej i na ogół wyrównanej grze zwyciężyła drużyna zabierzowska, dla której strzelcami bramek byli: Miłek i Chudoba. Dla pokonanych jedyny punkt zdobył Spiczakowski. Z drużyny Kmity najlepiej spisywali się Janeczek w bramce, Baster w obronie oraz Serafin w ataku — w Rakowiczance obrońca Gabut i skrzydłowy Banachowicz.

Klasa „C"

Społem—Mydlniczanka 8:2 (3:2)

Zdecydowana przewaga Społem, dla której bramki strzelili: Jarecki i Pesz po 3, Bularz i Kalwara. Ten ostatni wykonał rzut karny do pustej bramki, gdyż drużyna Mydlniczanki, niezadowolona z orzeczenia sędziego Grabca, zeszła z boiska.

Czarnochowice—Miechów 9:0 (4:0)

Drużyna KS „Miechów" miała swój słaby dzień. Przewaga drużyny KS „Czarnochowice", a szczególnie w drugiej połowie. Mecz nudny, nie interesujący. Boisko ciężkie. W drużynie zwycięzców najlepszy zawodnik na boisku Szewczyk I, a w drużynie KS „Miechów" bramkarz Ogrodziński b. dobry. Bramki dla KS „Czarnochowice" uzyskali Szewczyk I — 4, Kluza 1, Nowak 1, Zaciszny 1, Blatt 1, jedna samobójcza.

Sędziował Proszek b. dobrze.

R. S. K. O.

Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy wzywa wszystkie Kluby o dotrzymanie terminu dostarczenia wypełnionych w 3 egzempl. „Wykazów ćwiczących" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 sierpnia, ponieważ od tego uzależniony jest przydział kostiumów sportowych. Wzywa się Kluby, tj.: **Płaszowiankę, Tramwaj, Chełmiankę, Koronę** oraz **Nadwiślan** do nadesłania potwierdzenia otrzymanej subwencji w terminie do dnia 14 sierpnia br.

Podaje się do wiadomości, że zostały uchwalone mistrzostwa piłki nożnej drużyn robotniczych, które będą rozegrane po ukończeniu mistrzostw KOZPN systemem jednorundowym.

W skład komisji do przeprowadzenia mistrzostw zostali wybrani ob. ob. Babraj (Legia), Krupa (Garbarnia), Majcher (Tramwaj) Kurdziel (Tęcza) oraz Garzeł (Chełmianka).

Po opracowaniu dokładnego regulaminu i uzgodnieniu terminów rozgrywek kluby zostaną powiadomione osobnym komunikatem.

Mistrzostwa lekkoatletyczne robotnicze Polski organizowane przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, odbędą się w dniach 31 sierpnia i 1 września br. w Warszawie.

Z frontu konkursowego

Brawo Tarnowianie!

Ostatnie dni konkursu przyniosły „zmianę na froncie", polegającą na tym, że doszli do głosu zwolennicy drużyny tarnowskiej. Poczta tarnowska jest obfita, a zwolennicy tamtejszego klubu typują z zasady **Tarnovię** na zwycięzcę spotkania mistrzowskiego meczu **Wisła—Tarnovia.** Skromność ich jest chwalebna, gdyż przeważają głosy, że drużyna tarnowska odniesie zwycięstwo z różnicą jednej bramki, przy czym najczęściej powtarza się wynik 2:1.

Jakby w odpowiedzi na śmiałość **Tarnowian,** zwolennicy Wisły podwyższyli stosunek, w jakim „ich klub" zwycięży przeciwnika, aż do rekordowego wyniku 6:0 włącznie.

Coraz częściej zaś dają znać o sobie zwolennicy **Zwierzynieckiego,** a jeden z nich złożył dziesięć kuponów i na każdym z nich dał wynik zwycięski dla drużyny ze Zwierzyńca, począwszy od wyniku 1:0, a na 5:3 skończywszy. Zwolennicy Cracovii w ciągu ostatnich dni głosowań pozwalali wyraźnie wyprzedzać się przeciwnikom z innych obozów.

Powtarzamy raz jeszcze, że ostateczny termin konkursu na wynik meczu **Cracovia—Zwierzyniecki** upływa w nadchodzącą sobotę, dnia 17-go sierpnia; ten kupon więc jest przedostatnim dla wymienionego konkursu.

Uczestnicy następnego konkursu na wynik meczu Tarnovia—Wisła mają jeszcze tydzień czasu, a tym samym będą mieli do dyspozycji jeszcze trzy kupony w następnych 3 numerach naszego pisma.

USA — Kanada 121:20

W Stanach Zjednoczonych odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Stanów Zjednoczonych w stosunku 121:20. W czasie zawodów sztafeta kanadyjska kobiet ustaliła nowy rekord Kanady, przebiegając 4×110 yardów w czasie 50,2 s.

Przed rozstrzygnięciem o puchar śp. Kałuży

W nadchodzący czwartek rozegrane zostanie na boisku Wisły międzymiastowe spotkanie o **puchar ś. p. Józefa Kałuży** pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami **Śląska i Krakowa.** Będzie to rewanżowe spotkanie obu tych zespołów; poprzednie rozegrane w kwietniu w Katowicach zakończyło się nierozegraną 1:1. Pod nieobecność czołowych piłkarzy krakowskich, którzy odbywali wówczas tournee po Francji, ambitna jedynastka krakowska wywalczyła przeciw silnemu składowi śląskiej reprezentacji, wynik remisowy. Obecnie nadchodzi chwila rewanżu nad kroczącym dzisiaj na czele tabeli — Śląskiem, który ostatnio pokonał w wysokim stosunku 4:0 drużynę poznańską, spychając tym samym Kraków na drugie miejsce w tabeli.

Oba Okręgi doceniając ważność tego spotkania, które w tej chwili decydując o objęciu przewodnictwa w mistrzowskiej tabeli może łatwo stać się decydującym wynikiem o końcowym układzie, występują do tego spotkania w najsilniejszych swoich składach.

Kapitan Związkowy Śl. O. Z. P. N. wystawił na mecz ten następującą jedynastkę:

Brom
Ruch

Siwy — RKS Łagiewniki; **Grolik** — Pogoń

Szatoń — AKS; **Andrzejewski** — AKS; **Niebylski** — Pogoń

Kaimierowicz — Polon.-Bytom; **Cieślik** — Ruch; **Spodzieja** — AKS; **Pytel** — AKS; **Barański** — AKS

Przeciw nim powołał Kapitan Związkowy K. O. P. N. mgr. **Zastawniak** następującą jedynastkę:

Ignaczak — Garb.; **Gracz** — Wisła; **Artur** — Wisła; **Nowak** — Garb.; **Różankowski** — Cracovia

Jabłoński II — Cracovia; **Parpan** — Cracovia; **Jabłoński I** — Cracovia

Flanek — Wisła; **Barwiński** — Tarnavia

Jurowicz
Wisła

Jak widzimy więc, zespół Śląska oparty jest na zawodnikach AKS-u, podczas gdy w zespole krakowskim wezmą udział przedstawiciele trzech klubów, które w tj chwili zajmują pierwsze miejsce w swoich tabelach a to Cracovii, Garbarni i Wisły oraz jeden przedstawiciel prowincjonalnej Tarnovii. „Układ sił" jest równy gdyż tak Cracovia jak i Wisła dają po czterech graczy, Garbarnia dwóch i Tarnovia jednego.

Stała — bo datująca się jeszcze z przed wojny — rywalizacja Okręgów Krakowskiego i Śląskiego przyczynia się do niesłychanego zainteresowania się tym meczem, tym bardziej, że — jak już pisaliśmy wyżej — wynik jego zadecyduje nietylko o pierwszym miejscu w tabeli w chwili obecnej, ale może również i o pierwszym miejscu w tabeli wogóle. Dodać trzeba, że do Krakowa zjeżdża kilkutysięczny tłum „kibiców" śląskich, którzy będą chcieli zdopingować drużynę swoją do uzyskania zwycięstwa. Również „bliższa prowincja" jak Tarnów, Bochnia, Chrzanów, Chełmek, Nowy Targ i Myślenice zgłosiły do kasy Okręgowego Związku „zapotrzebowania" na ustaloną ilość biletów dla zwolenników piłki nożnej, którzy w tym dniu wybierają się do Krakowa na te sensacyjne zawody.

KUPON KONKURSOWY

Nr. . . . . .

MECZ O MISTRZOSTWO

Tarnovia-Wisła

da wynik .... dla ....

do przerwy .... dla ....

Pierwszą bramkę uzy.......a ....

w .... minucie .... połowy.

Imię i nazwisko:

Adres

Podpis: ....

KUPON KONKURSOWY

Nr. . . . . .

Mecz o mistrzostwo

Cracovia — Zwierzyniecki

da wynik: ....

do przerwy: ....

Pierwszą bramkę uzyska: ....

w . . . minucie . . . połowy

Imię i nazwisko ....

Adres: ....

Podpis: ....

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—09180